Nr. 14 Kraków, środa 17 stycznia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 h. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 16 stycznia.

Urzędowo donoszą 16 stycznia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała poln. marszałka Mackensena: Wczoraj popołudniu ruszył nieprzyjaciel znacznemi masami z swych pozycyj w przyczółku mostowym koło Namolosa (Nemuloasa) nad Seretem. Atak jego załamał się w niemieckim ogniu działowym. Wieczorem zdołał on w poszczególnych miejscach wtargnąć do naszych okopów, ale przeciwuderzeniem został natychmiast z powrotem wyrzucony.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Rosyanie i Rumuni wykonali silne ataki między Susitą i doliną Casinu przeciw grupie bojowej poln. marszałka porucznika Ruiza, zostali oni wszędzie odrzuceni, na jednem wzgórzu na południe od Casinu przeciwuderzeniem. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 2 oficerów i 200 żołnierzy. W pobliżu tunelu Mesticanesti posunęły się c. i k. oddziały wywiadowcze poprzez nieprzyjacielskie linie zabezpieczające aż do rosyjskiej głównej pozycyi i przyprowadziły 20 jeńców.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojny: Na froncie Krasu trwa działalność artyleryi.

Południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Pierwsze posiedzenie Rady Stanu.

Po uroczystem nabożeństwie Radcowie Stanu przybyli do pałacu Krasińskich.

W formie podkowy stoi na środku sali stół, pokryty suknem karmazynowem. W pośrodku łuku stołu, tuż pod herbem, znajduje się wysokie, pąsem obite krzesło Marszałka Koronnego, zaś wzdłuż stołu biegnie 24 ciemnych krzeseł radców Stanu. Naprzeciw strony otwartej podkowy znajduje się drugi, czworograniasty stół dla komisarzy rządowych.

Przed pałacem, którego olbrzymi plac zalegały tłumy publiczności, stoi kompania honorowa wraz z muzyką Legionów i wszyscy bawiący w Warszawie oficerowie.

Wreszcie pojawiają się radcowie Stanu. — Rozlega się komenda „**Baczność!**" Komendant Legionów hr. Szeptycki podchodzi do nich i salutując mówi:

„Wojsko polskie oddaje honory wojskowe Pierwszemu prawowitemu rządowi polskiemu".

Radcom Stanu, wchodzącym do siedziby nowego rządu, pałacu Krasińskich, wręczył komendant Legionów hr. Szeptycki następujący **adres Legionów:**

„W imieniu oficerów i żołnierzy pułków piechoty, kawaleryi i artyleryi, sztabów, oddziałów i zakładów Legionów polskich składa ich komenda w dzisiejszym dniu historycznym Radzie Stanu Królestwa Polskiego wyrazy najgłębszej czci, oraz zapewnienie bezwzględnego posłuszeństwa. Wszyscy widzimy w Was tę prawowitą polską władzę, dla przywrócenia której Legiony polskie przed 30 miesiącami chwyciły za broń i dla której utrzymania gotowe nadal ochotnie nieść życie w ofierze".

Muzyka intonuje „Jeszcze Polska nie zginęła".

Drzwi się zamykają. Rada Stanu rozpoczęła urzędowanie.

Rada rozpoczęła swą działalność od **wyboru marszałka.** Skrutatorzy, hr. Wojciech Rostworowski i Antoni Kaczorowski obliczają głosy. 23 głosami zostaje wybrany marszałkiem koronnym Wacław Niemojowski, który zająwszy krzesło prezydyalne, uroczyście ślubuje:

Obejmując stanowisko marszałka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam uroczyście:

„Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu wiernie służyć.

Pożytek Państwa polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma.

Przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać.

Obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie".

Tosamo ślubowanie składają w ręce marszałka członkowie Rady Stanu przez podanie ręki, poczem dokonują się dalsze wybory. Wicemarszałkiem zostaje wybrany 21 głosami radca Józef **Mikułowski-Pomorski**, sekretarzami 22 głosami radcy Artur **Śliwiński** i Antoni **Łuniewski**, na czem pierwsze posiedzenie zostaje odroczone do godz. 4 po południu, celem obrad nad wybraniem **delegacyj Rady Stanu za granicę i wydaniem odezwy do ludności.** Chodzi o wysłanie deputacyi do Wiednia, Berlina, Sofii i Konstantynopola, któraby sprzymierzonym rządom notyfikowała ukonstytuowanie się i objęcie działalności Rady Stanu w Polsce. Drugim punktem programu jest odezwa do narodu, jaką Rada Stanu wyda. Odezwa ta została już uprzednio na szeregu zebrań członków Rady Stanu omówiona i ustalona.

Na **środowem posiedzeniu** przystąpi Rada Stanu do merytorycznych obrad i do dalszego ukonstytuowania się. Jak wiadomo, Rada wybierze z pośród siebie **departamenty.**

Głos niemiecki o zadaniach Rady Stanu.

„D. Warschauer Ztg." z powodu otwarcia Rady Stanu pisze między innemi:

„Wielkie zdarzenia dziejowe nie liczą się z wątpliwościami prawno-państwowemi Stany Zjednoczone Ameryki Północnej ogłosiły swoją niezależność na długo przed pokojem z Anglią, a Francya już przed rokiem 1778 uznała ich istnienie, zawierając z niemi przymierze i traktat handlowy. Forma państwowa i ukształtowanie granic były wówczas tak samo nieustalone, jak dzisiaj w Polsce. Wola utworzenia państwa wystarczyła, aby uznano prawo Stanów Zjednoczonych do bytu państwowego; zasady tej jednak nie może przywłaszczać sobie wszelka drobna narodowość, wiedziona zarozumiałością, historycznie nieuzasadnioną.

Polska stoi na prawnym gruncie faktów historycznych. Jeżeli Rada Stanu i naród okażą jednomyślną wolę utworzenia państwa, to Polska osiągnie prawo do bytu państwowego.

Im mocniejsze będą jego podstawy i budowa, tem mniej je wstrząsną zakusy przeciwników.

Jednakże dzieło, mające istnieć i trwać, stworzyć można tylko pracą poważną i cierpliwą, tembardziej, gdy trzeba je wznieść na gruncie nieprzygotowanym.

Wskrzeszenie Polski dokonywa się wśród najcięższej ze wszystkich wojen; dotychczas Polska nie jest w stanie ani przyczynić się do szczęśliwego zakończenia wojny, ani, po zawarciu pokoju, bronić swego bytu państwowego. Do obu tych zadań musi się zbroić, jeśli pozyskać pragnie imię i poważanie, należne państwu samodzielnemu. Bitny naród polski powinien u boku armii swoich oswobodzicieli stworzyć sobie armię dość silną, by sprostała temu zadaniu. Podstawę do tego dają mu waleczne Legiony polskie.

Krok za krokiem, jak spodziewamy się, dokona się następnie budowa państwa polskiego. Powaga sytuacyi powszechnej wymaga roztropnej i pełnej wzajemnego zaufania współpracy wszystkich, biorących udział w tem dziele; nie można przytem pominąć wielkich zagadnień chwili wojennych i politycznych, utrzymanie zaś tego względu na uwadze jest poważnem i pełnem odpowiedzialności zadaniem mocarstw centralnych.

Rada Stanu zaś ponosi odpowiedzialność, że do tworzenia państwa polskiego przystąpi ze stanowczością, ale też z rozwagą i ostrożnością. W ten sposób dzieło musi się powieść i powiedzie się z pewnością".

„Zasadniczość" koalicyi.

Przy dotychczasowych wypowiedzeniach się „mózgu" koalicyi — t. j. Anglii, zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na szczególne wysuwanie problemu belgijskiego i spraw zachodnich — przy równoczesnem traktowaniu półgębkiem lub przemilczaniu interesów rosyjskich.

Dogadzanie Rosyi odbywało się tu tylko **kosztem przemilczania sprawy polskiej,** którą, jakby przeznaczonego na zgubę królika laboratoryjnego, godzono się oddawać na pastwę drapieżcy rosyjskiego, pozornie ufając jego ugłaskanej łaskawości. — Widocznie jednak rozstrój, który coraz bardziej szerzy się w caracie, zaczyna niepokoić zachodnich jego partnerów; więc dla podniesienia Rosyi na duchu, dla wywołania ze strony caratu jeszcze jakiegoś monstrualnego wysiłku krwawego, wkluczyli do swoich postulatów **cały bagaż rosyjskich żądań pansławistycznych i imperyalistycznych.**

Zachowując tedy tezę rosyjską, iż sprawa polska jest wewnętrzną kwestyą rosyjską, o której zadecyduje wyłącznie „wielkoduszność" cara,

równocześnie w swoim „rachunku" wystawiają w całości żądania panslawistyczno-rosyjskie, zmierzające do rozbicia Austro-Węgier, oraz unicestwienia niemal Turcyi.

Pomijamy szczególny absurd tych punktów zważywszy, że właśnie **Rosya największe poniosła straty terytoryalne i najmniej może udawać tryumfatorkę;** chcemy podkreślić ten symptom, że koalicya, która w swoich wywodach zawsze pomstowała i pomstuje najbardziej na Niemcy, przy obecnem formułowaniu szczegółowszem swoich „celów" wojennych nagromadziła najwięcej punktów „zagrażających" — Turcyi i Austryi.

Choć są to „pogróżki" papierowe — wszakże malują one powtarzamy — stosunki wewnętrzne koalicyi, która w swym odłamie zachodnim chce dziś podeprzeć „ducha wojennego" Rosyi i znów rosyjskie masy sołdackie pchnąć w większy ogień.

Ale fakt, że koalicya w myśl swoich widoków **doraźnych** kombinuje od wypadku do wypadku swoje „cele" wojenne, świadczy, że istotnej myśli politycznej tam brak, że zastępuje ją kramik z mieszanym towarem sezonowym, czego żadna szumna reklama frazesami nie zamaskuje.

W tem tkwi pewna korzyść dla chwili, kiedy wkońcu koalicya przyjdzie do zrozumienia, że przedłużanie wojny nie jest wyczerpywaniem jednej strony, lecz rujnowaniem całej Europy. Mocarstwa centralne nie znajdą w bloku koalicyjnym jakiejś spajającej go jednej przewodniej myśli, lecz zbiór sprzecznych ambicyj.

Kryzys w Rosyi.

„Vossische Zeitung" donosi z Sofii: Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Rosyi, przedstawiają wewnętrzną sytuacyę w Rosyi o wiele **poważniej, aniżeli ogólnie sądzono.** Nie ulega wątpliwości, iż w Rosyi przygotowują się doniosłe wypadki. Ustąpienie Trepowa i zamordowanie Rasputina są tylko wstępem do wiele ważniejszych wydarzeń, które mogą wstrząsnąć posadami państwa rosyjskiego. Nie da się już ukryć przed narodem rosyjskim, iż Rosya pod względem militarnym jest nieodwołalnie zgubioną i że brak zmysłu organizacyjnego i korupcya nie pozwalają spodziewać się poprawy stosunków.

Sztokholmski korespondent „Vossische Ztg." donosi: Chociaż niema dotychczas dokładnych wiadomości o tem, co się stało bezpośrednio przed ustąpieniem Trepowa, jednak wszelkie oznaki wskazują coraz wyraźniej, iż **rząd rosyjski zdecydowany jest walczyć z blokiem liberalnym.** W ostatnich dniach przed ustąpieniem Trepowa odbyło się u szefa carskiego gabinetu cywilnego Tarejewa wiele konferencyj, w których brali udział Chwostow i przywódcy prawicy w Radzie państwa. W ostatnich obradach brał także udział Protopopow.

Zamierzano w miejsce zupełnie nieudałego gabinetu Trepowa powołać do życia **gabinet wybitnie wojowniczy,** lecz plan ten rozbił się o opór Protopopowa, wynikający z względów taktycznych, zgodzono się w końcu na przejściowy gabinet urzędniczy, który łatwiej będzie mógł stawić opór pierwszemu atakowi Dumy, zbierającej się w końcu stycznia.

„Neuwe Rott.. Courant" dowiaduje się z Londynu: Pokazuje się, że prezesem ministrów rosyjskich jest **Mikołaj Golicyn, reakcyonista, a nie A. D. Golicyn, ów znany mówca, który mówił o „ciemnych siłach".**

„Times" donosi z Piotrogrodu: Mianowanie Golicyna prezesem ministrów, a usunięcie ministra oświaty Ignatiewa nie pozostawia nawet największym optymistom żadnych wątpliwości co do **reakcyonistycznego ducha,** który i teraz ożywia wewnętrzną politykę Rosyi. Istnieje obawa, że jego plan, żeby dopiero po zwycięstwie zająć się sprawami reform wewnętrznych, nie zyska w Dumie większości głosów.

Sztokholmski korespondent „Vossische Ztg." donosi w ostatnim numerze: Mianowanie Szczegłowitowa prezydentem rosyjskiej Rady państwa ma bardzo wielkie znaczenie symptomatyczne i jest najlepszym dowodem, że rząd rosyjski zdecydowany jest stanowczo prowadzić dalej walkę z Dumą aż do ostateczności.

Wywody pewnej części prasy niemieckiej, iż zastąpienie Trepowa Golicynem oznacza zwycięstwo liberalizmu, są zupełnie niesłuszne. — Prezydent Rady państwa jest — jak wiadomo — nie wybierany, lecz mianowany przez cara, i nie miałoby sensu, gdyby car równocześnie mianował liberalnego prezydenta ministrów i wybitnie antiliberalnego prezydenta Rady państwa. Nie można przesadzić, jeśli się stwierdzi, iż Szczegłowitow jeszcze więcej jest znienawidzony przez blok postępowy niż Stuermer, a z drugiej strony Rada państwa od czasu swego przekształcenia w roku 1906 **po raz pierwszy otrzymała tak ultrakonserwatywnego** i wybitnie wojowniczego prezydenta. Mianowany równocześnie wiceprezydent Oeltrich należy od lat do tego samego kierunku. Nie ulega wątpliwości, iż cała liberalna i liberalizująca Rosya powita obie nominacye okrzykiem wściekłości. — Przy tej sposobności należy sprostować dalszą wiadomość, podaną w tych dniach przez większość prasy niemieckiej. Twierdziła ona mianowicie, że **Sazonow** został mianowany doradcą cara w sprawach zagranicznych. Otóż to nie jest prawdą. Gdy dowiedziano się, że ambasador rosyjski w Londynie jest beznadziejnie chory, zapytywano prywatnie Sazonowa, czy nie byłby gotów zostać jego następcą. Podobne pytanie otrzymał także — jak się dowiaduje — Botkin.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Z Berna donoszą do gazet wiedeńskich: Obecnie widocznym jest cel kampanii prasowej koalicyi, straszącej Szwajcaryę rzekomo planowanym przemarszem wojsk niemieckich. Miało to upozorować fakt francuskich i włoskich zarządzeń na granicy szwajcarskiej.

Straszenie Szwajcarów Niemcami zawiodło. Raczej zaniepokoili się oni manewrami sąsiadów koalicyjnych.

Jeden z dzienników budapeszteńskich donosi, iż całą Mołdawię rozpoczęto na rozkaz komendy rosyjskiej ewakuować. Z Jass usuwane są skarb państwowy i wszystkie cenne przedmioty; ludność odsyłana do Bessarabii, wszelkie osady mają być na dany znak popalone.

„Lokalanzeiger" dowiaduje się pośrednio z Jass o przedsiębranych nagłych rewizyach wśród żołnierzy rosyjskich na froncie, celem stwierdzenia stopnia propagandy rewolucyjnej. W armii Eberta oddano wszystkie pakunki żołnierskie rewizyi. Wyniki rewizyj dotąd nieznane.

Rząd rumuński — według depeszy radiotelegraficznej z Jass — podaje obecnie do wiadomości, że z armii rumuńskiej, która z 600.000 ludzi wyruszyła w pole, **200.000 padło lub odniosło rany, a 100.000 dostało się do niewoli.**

„Vossische Zeitung" donosi: Sprzymierzeni znajdowali się 14 stycznia w odległości tylko **6 kilometrów od Galaczu.** — Krytycy wojskowi dzienników paryskich przygotowują nietylko na upadek Galaczu, ale także na możliwość zdobycia **Reni** i rozstrząsają bardzo dokładnie ewentualność ogólnej zmiany rosyjskiego frontu południowego.

We Włoszech powołano wszystkich mężczyzn poniżej lat 35 nawet niezdolnych do służby, celem zatrudnienia ich w bezpośredniej bliskości frontu. „Stampa" nazywa to zarządzenie najważniejszem od początku wojny i pierwszem przygotowaniem do **wielkiej ostatecznej** ofenzywy wszystkich mocarstw ententy.

Według „Berl. Tageblatt" z Medyolanu nadeszła wiadomość do „Echa de Paris", że rząd włoski na **granicy Szwajcaryi** poczynił energiczne zarządzenia obronne. W rozmaitych miejscowościach pogranicznych koło Como przeprowadzono ewakuacyę.

„Kölnische Zeitung" donosi z Waszyngtonu: **Wilsonowi** nota ententy jest bardzo nie na rękę. Uważa on odpowiedź jako obrazę, nie jest jednak zupełnie zniechęcony.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 16 stycznia.

„Pod blask słoneczny", pastel sceniczny Józefa Wiśniowskiego, wystawił teatr miejski w sobotę. Rzecz to nader miła ze względu na ogólny koloryt słoneczny, wiejski, sielski. Bardzo ładnie przedstawia się strona dekoracyjna, zwłaszcza w akcie, odbywającym się w polu podczas zakończenia żniw.

Ta swojszczyzna wiejska, ten sympatyczny, pieszczący oko ton podstawowy, przychylnie usposabia widza do sztuki i skłania go do przebaczenia wielu kardynalnych defektów utworu. Wątek akcyi jest niezmiernie nikły, co zapewne sam autor odczuwał, nazywając swoją sztukę pastelem. Pomysł intrygi jest stary i naiwny — historya księżniczki, która — aby poznać lepiej swego wybrańca, młodego księcia — incognito przybywa na wieś i udaje niezamożną sierotę; dopiero w ostatniej chwili rzecz się wyjaśnia ku powszechnemu zadowoleniu. — Środki techniczne bardzo prymitywne i monotonne — wciąż ktoś kogoś przyłapuje niespodziewanem przybyciem na gorącym uczynku — zazwyczaj flirtu z wiejską dziewuchą. O pogłębieniu psychologicznem mowy niema — do końca sztuki nie wiemy przeważnie nawet w przybliżeniu, jakiego rodzaju charaktery mamy przed sobą; ani jednej przejrzyście pod względem psychologicznym narysowanej postaci. Nawet dziewczyna wiejska Hanka pozostaje dla nas, widzów, niejasną w swych duchowych przeżyciach. Dość prymitywnie naszkicowane załamywanie się akcyi i rwący się dyalog — wszystko razem wskazuje, iż autor ma dużo pracy przed sobą nad udoskonaleniem swych form dramatycznych i t. d.

Sztukę przyjęto bardzo życzliwie — dzięki scharakteryzowanej panującej atmosferze sielskiej, do której tak tęsknimy my, miejscy widzowie. Wykonanie było dość staranne, jednak żadna z ról nie zapisała się poważniej w pamięci widza, nawet rola p. Solskiej — niekoniecznie jednak z winy wykonawców.

Koncert Petri'ego naturalnie zgromadził w „Sokole" cały interesujący się muzyką Kraków. Dziwny dar suggestywny posiada ten wyjątkowo utalentowany artysta — przykuwa słuchacza nawet do najtrudniejszej faktury, zdumiewa zupełnie niespodziewaną dynamiką, niesłychanem bogactwem pomysłów w swej odrębnie, indywidualnie przeprowadzonej interpretacyi. Suggestya — oto chyba jedyne słowo, które może wyrazić dziwny wpływ Bacha — w grze Petri'ego — na zdumionego słuchacza.

Tym razem program składał się z 3-ch sonat, Beethovena, Szopena i Liszta.

Cały przepych techniki, cała bezpośredniość prawdziwego artyzmu, cały urok natchnionej i dziwnie oryginalnej interpretacyi czarowały słuchacza — jak zawsze. Wydawało się tylko, iż może łagodniejszy sentyment Szopenowskiej muzy mniej odpowiada artyście, niż potężna romantyka Beethovena, fantastyczny rozmach Liszta, a przedewszystkiem — Bach, którego pięknem głębokiem tak olśnił Petri nas wszystkich.

Ziemniaków niema — wbrew wszystkim przyrzeczeniom magistratu, iż wkrótce zostaną dostarczone. Ci, którzy wpłacili byli do magistratu zaliczki, częściowo odebrali je z powrotem — wobec beznadziejnej sytuacyi.

W piekarniach chleba niema, magistrat znowu niema ziemniaków. Cóż ma jeść niezamożna ludność? Czy magistrat uprzytomnia sobie należycie grozę sytuacyi i czy wszystko czyni, co należy, aby klęsce ziemniaczanej kres położyć?

Zakaz wywozu z Krakowa. Komendant twierdzy gen. Lukas wydał rozporządzenie, zakazujące wszelkiego wywozu artykułów żywności z okręgu twierdzy krakowskiej. Zezwolenie na wywóz jakiegoś artykułu może wydać intendantura twierdzy w nadzwyczajnych wypadkach, gdy wszelkie zapotrzebowanie, zarówno wojska, jak i ludności cywilnej zostaną pokryte.

Stosunek namiestników do naczelnej komendy armii. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 31 lipca 1914 otrzymał naczelny komendant armii austro-węgierskiej upoważnienie wydawać w Galicyi, na Bukowinie, w niektórych powiatach Śląska i Moraw — rozporządzenia i rozkazy w zakresie działania, przysługującego politycznemu szefowi kraju i wymuszać ich wykonanie. To rozporządzenie zostało obecnie **zniesione cesarskiem** rozporządzeniem z dnia 9 stycznia 1917.

Ponieważ nowe rozporządzenie wchodzi w wykonanie z dniem jego ogłoszenia, przeto od onegdaj **namiestnik galicyjski nie podlega władzy Naczelnej Komendy Armii.**

Nauka subordynacyi wojskowej w szkołach średnich. Na wniosek najwyższej komendy wojskowej powstał — jak donosi „Streffleurs Militaerblatt" — projekt włączenia w zakres nauki austryackich i węgierskich szkół średnich przedmiotów subordynacyi wojskowej. W szkołach tych mają udzielać — jeden lub dwa razy tygodniowo — wykładów o istocie wojskowości i przedmiotach z nią związanych, oficerowie za specyalnem wynagrodzeniem.

„Liga państwowości polskiej" w Królestwie zmieniła swą urzędową nazwę na „Stronnictwo konstytucyjno-monarchiczne".

Otwarcie Rady Stanu.

Przed otwarciem tymczasowej Rady Stanu odbyło się w obecności general-gubernatorów Beselera i Kuka wraz z ich sztabami, zastępców obu administracyi i Legionów polskich z komendantem hr. Szeptyckim na czele, oraz wszystkich członków Rady Stanu i komisarzy rządów okupacyjnych uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, które odprawił członek Rady Stanu ks. infułat Przeździecki w asystencyi dwu kapelanów Legionów i innych księży, Stowarzyszenia przybyły ze sztandarami. Wśród obecnych byli: prezydent ks. Lubomirski, prałat ks. Chełmicki, rektor Brudziński, weterani powstania z r. 1863. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego.

Następnie udali się członkowie Rady Stanu do pałacu Krasińskich, siedziby Rady Stanu — Ludność witała ich po drodze z żywą radością. Przed pałacem przyjął ich komendant hr. Szeptycki na czele legionowej kompanii honorowej, oraz deputacyi oficerów i żołnierzy wszystkich pułków i zawiadomił, że Legiony chcą oddać honory wojskowe pierwszemu prawowitemu rządowi polskiemu. Członkowie Rady Stanu wznieśli w odpowiedzi okrzyk: „Niech żyje armia polska!"

Wśród dźwięków polskiej pieśni narodowej, granej przez orkiestrę legionową, weszli wprowadzeni przez hr. Szeptyckiego członkowie Rady Stanu na salę.

Po przemówieniu niemieckiego komisarza hr. Lerchenfelda i austro-węg. komisarza bar. Konopki, wybrano marszałkiem koronnym Wacława Niemojowskiego, który złożył ślubowanie wiernej służby ojczyźnie.

Zastępcą marszałka koronnego obrano prof. Mikułowskiego-Pomorskiego.

Deputacye z wszystkich części kraju złożyły adresy powitalne.

* *

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o przebiegu uroczystości otwarcia tymczasowej Rady Stanu c. k. Biuro kor. podaje zakończenie przemówienia, w którem general-gubernator Beseler w imieniu monarchów Niemiec i Austro-Węgier ogłosił tymczasową Radę Stanu za otwartą.

„Z Najwyższych poleceń ich cesarskich Mości cesarza niemieckiego i cesarza austryackiego, apost. króla węgierskiego, my generał-gubernatowie ogłaszamy tymczasową Radę Stanu w Królestwie Polskiem za otwartą".

Ogłoszenie to powtórzył po polsku hr. Hutten-Czapski.

P. O. W. w rzeczywistości, a w pamfletach.

Bardzo na czasie wobec wstrętnych ataków na P. O. W. skreśliły jej dzieje i ustrój warszawskie „Notatki polityczne" w Nr 6.

„Wybuch wojny — piszą — w czasie wakacyi zastał wielu strzelców i drużyniaków w Królestwie. Skupili się w jednej organizacyi w Warszawie, nawiązywali stosunki z prowincyą, Litwą, koloniami w cesartswie (tj. z Polakam, zamieszkałymi w Rosyi). W końcu października 1914 z rozkazu Piłsudskiego przybył do Warszawy oficer jego sztabu — dr Tadeusz Żuliński. Pod pseudonimem Romana Barskiego objął komendę wszystkich organizacyj strzeleckich, działających wówczas poza frontem rosyjskim i zjednoczył je w ramach Polskiej Organizacyi Wojskowej.

„Notatki" przytaczają dalej ślubowanie, które w formie podpisania deklaracyi składali nowocześni członkowie. Pierwsze punkty wymieniają cele P. O. W. — niepodległość Polski i bój z Rosyą; z dalszych punktów powtórzymy tu w całości 6 i 7, świadczące. jak kłamliwem jest twierdzenie, iż P. O. W. powstała jako ugrupowanie partyjne.

Punkty te brzmią:

6. P. O. W. jest organizacyą apolityczną, grupującą ludzi różnych przekonań i może podlegać jedynie Rządowi Narodowemu, któremu podlegać będą Legiony Polskie. Z tego powodu P. O. W. nie może i nie ulega wpływom żadnej politycznej organizacyi niepodległościowej, utrzymuje natomiast z każdą z nich łączność, otrzymując wszelkie możliwe usługi.

7. Członkiem P. O. W. może być każdy Polak, mający skończone lat 17, który złoży przyrzeczenie na deklaracyę.

Jeżeli jakaś partya „umiarkowana" śmie dziś narzekać, że jest tam wyłącznie młodzież, ideowo jej obca — to pochodzi stąd, iż są partye „bezpotomne", nie posiadające wogóle dopływu sił młodych, zdolnych do zapału.

Ale powróćmy do doby powstania P. O. W.

„Działo się to, warto podkreślić, piszą „Notatki polityczne" — w czasie, gdy urzędowi przedstawiciele społeczeństwa zaboru rosyjskiego składali haniebne deklaracye moskalofilskie i ogół niemal Królestwa był pod urokiem odezwy W. Księcia, odparcia ofenzywy Hindenburga i wydatnych świadczeń materyalnych komitetów rosyjskich dla Polski.

P. O. W. zakładała szkoły wojskowe, które miały przerobić swych członków na świadomych celu polskich żołnierzy. Na pierwszy plan wybijała się działalność bojowa. Tworzono Oddziały lotne w celu prowadzenia „walki z Rosyą na tyłach jej armii aż do wypędzenia wroga z granic Polski, narazie walki partyzanckie (niszczenie komunikacyi, dezorganizacya tyłów i t. d.)"

29 listopada 1914 po manifestacyjnem uszkodzeniu pomnika na Zielonym Placu nastąpiły wystąpienia oddziałów lotnych przeciwko armii rosyjskiej. Do rzędu większych akcyi, które już można wymienić, należą: **wysadzenie pociągu intendentury pod Lublinem (13 XII 1914), wysadzenie mostu kolejowego pod Tłuszczem 28-go grudnia, przerwanie 30 marca kilku linii kolejowych pod Warszawą, wysadzenie 8 maja mostu kolejowego pod Białą Siedlecką i t. d.** — Kilka większych akcyj nie udało się. Na przeszkodzie stawał między innymi brak materyałów wybuchowych, które trzeba było albo sprowadzać z Rosyi, albo wyrabiać w prymitywnych laboratoryach własnych".

„Jak dalece oddziały lotne dawały się we znaki wojskom rosyjskim wskazuje rozkaz Mikołaja Mikołajewicza z maja 1915 r., zwracający uwagę **na zamachy „uzbrojonych polskich wywiadowców"**. O uczestnikach tej akcyi świadczy pisarz, który się z nimi stykał: „należą oni do najpiękniejszych postaci, spotykanych w życiu; tymi ludźmi, idącymi na bezimienną śmierć nic innego nie kierowało, jak tylko wielka, płomienna ofiarność i ukochanie Ojczyzny".

Wskazawszy następnie, iż czasowe sukcesy rosyjskie nie zachwiały ducha P. O. W., o czem świadczy rozkaz dzienny po wzięciu przez Rosyan Przemyśla, wzywający przeciwnie do tem energiczniejszych zabiegów nad budowaniem ruchu zbrojnego, piszą dalej „Notatki polityczne":

„Zwycięska ofenzywa państw centralnych stworzyła nowe warunki działania. — P. O. W. czuwa, by nie dopuścić do ewakucyi poborowych z Królestwa — ratować materyał przyszłej armii polskiej. **Zbrojnym oporom, stawianym przez ludność próbom rosyjskim w tym kierunku, w Lubelskiem kierowały oddziały lotne P. O. W.** Warszawska P. O. W. — zmobilizowana i uzbrojona — postanowiła pierwszym próbom władz rosyjskich w Warszawie położyć kres zbrojnym oporem.

5 sierpnia zamknął pierwszy okres działalności P. O. W. Oceniając go, pamiętać należy, ile pracy i zachodu wymagała technika konspiracyjnej roboty, ile niebezpieczeństw groziło każdej mustrze, ilu najlepszych uprowadzili Rosyanie na wygnanie, katorgę lub śmierć."

Od owej daty 5 sierpnia P. O. W. podjęła się roli — jak wyrażają się „Notatki" — „magazynowania i organizowania elementu, pragnącego wziąść czynny udział w walce z Rosyą, ćwiczenia rezerwy Legionów".

Prócz kształcenia wojskowego młodzieży — P. O. W. mając oddziały rozrzucone po całej prowincyi, tworzyła tam ośrodki ducha niepodległościowego.

A teraz jedna uwaga. Przytaczaliśmy próbki kalumniatorskiej roboty, skierowanej przeciwko P. O. W. w dziennikach, które z niską zawiścią traktują wszystko, w czem widzą jakąś pokrewność lewicy.

Stwierdzić należy jednak, że te szpetne napaści nie są jeszcze wszystkiem.

To co ohydniejsze jeszcze, co jest **fabrykowaniem zmyślonych okólników, uchwał,** obliczonych bądź na straszenie filistrów, bądź nawet **na fałszywe denuncyowanie** przed władzami okupacyjnemi — to powierza się ulotnym świstkom, które dla dodania wiarygodności tej plugawej robocie cytują daty, miejsce i okoliczności, wśród których owe rzekome uchwały zapadły, snują całą fabułę dyskusyi, wtrącając w nią n. p. i nazwisko Piłsudskiego i niemiłych sobie Lig Kobiet.

W „Notatkach Politycznych" (Nr 6) znajdujemy na dwu stronicach 87 i 88 przedruk tych — napiętnowanych tam — tendencyjnych falsyfikatów, uzupełniających napaści dziennikarskie.

Z Królestwa.

Obchód rocznicy styczniowej w szkołach.

Wydział szkolny w Warszawie opracował program, według którego szkoły miejskie obchodzić będą tę rocznicę. W każdej szkole chór odśpiewa hymn „Boże coś Polskę", następnie uczniowie deklamować będą prozą: „Polsko, Ojczyzno moja", „A gdy cię kto zapyta", „Ku chacie" i „Do moich synów".

Z kolei odbędzie się pogadanka o powstaniu styczniowem, poczem znowu nastąpią deklamacye „Partyzantki" Konopnickiej, wyjątków z „Listu" Or-Orta i wyjątków z „Pana Balcera", „Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza". Uroczystość zakończy odśpiewanie „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wydział szkolny podał również wskazówki do opracowania przez nauczycieli pogadanki na temat powstania styczniowego z wyszczególnieniem prac, z których należy korzystać.

Z Klubu państwowców polskich.

Czytamy w „Gońcu" organie K. P. P.:

Po ustąpieniu z zarządu Klubu pp. Z. Makowieckiego, T. Grużewskiego, a następnie St. Tarczyńskiego i innych, cały zarząd Klubu podał się do dymisyi. Wówczas zwołano walne zebranie, które wybrało do zarządu pp. A. Humnickiego (głosów 59), Z. Makowieckiego (gł. 56), T. Grużewskiego (gł. 47), B. Pawłowskiego (gł. 49), W. Studnickiego (gł. 46), St. Nowickiego (gł. 36), L. Zawadzkiego (gł. 32) i J. Suskiego gł. (31).

Pp. Makowiecki i Grużewski prosili, by ich niewybierano, motywując to tem, że nie mogą pracować w dawniejszym zespole zarządu, ze względu na ogromną różnicę w rzeczach taktycznych, na obciążanie i ich i całego zarządu odpowiedzialnością za taktykę Klubu, a raczej pojedynczych jednostek, występujących na własną rękę, składając pozatem **mocno indywidualne memoryały.** Wszystko to angażuje całość Klubu, a przedewszystkiem zaś jego zarząd i zmusza go do ponoszenia odpowiedzialności i za podobne czynności jednostki, nie mówiąc już o tem, że istotne sprawy Klubu pozostają na uboczu.

To też pomimo ponownego ich wybrania znakomitą większością głosów, bo 56-ma i 47-ma głosami na 60 głosujących, pp. Makowiecki i Grużewski zrzekli się mandatu członków zarządu Klubu.

(Wobec notowanych już w prasie wzmianek o nieporozumieniach z p. Studnickim, można się łatwo domyśleć o czyje wystąpienie i memoryały tu chodzi. Red. Nap.).

Z Dąbrowy.

Część oddziałów fabryki „Huta Bankowa" uruchomiono. Jeden wielki piec rozgrzano, który pracuje nad przetopieniem rudy. Brak tylko surowców daje się odczuwać.

Nowe rozporządzenie w sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby w Austryi.

Ważne zmiany dla członków Kas chorych.

Na podstawie paragrafu 14 wyszła obecnie nowela, przynosząca wiele zmian w dotychczasowej ustawie o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Zmiany te są następujące:

Wypłata chorym wynosiła dotychczas 60% zarobku dziennego robotników podlegających ubezpieczeniu i to według normy przyjętej w danym obwodzie sądowym. Otóż 60% pozostanie nadal, natomiast zostanie **wprowadzonych 11 klas zarobkowych,** ułożonych stosownie do wysokości rzeczywistych płac dziennych.

Jako płace zarobkowe uważane są także **udziały w zyskach, wynagrodzenia i pobory w naturaliach.** Uczniowie, ochotnicy i praktykanci należą do pierwszej klasy. Dla wliczenia do klasy zarobkowej miarodajną jest płaca, zapewnio-

na ubezpieczonemu na pewien oznaczony okres czasu.

Wypłata chorym liczy się obecnie — w razie jeżeli choroba trwa dłużej niż trzy dni od dnia zachorowania. Według zaś nowego rozporządzenia będzie się **liczyć dopiero od trzeciego dnia choroby i niezdolności do pracy.**

Czas trwania wsparcia na wypadek choroby **został podwyższony z 20 na 26 tygodni.** W sprawie wsparć **dla położnic** nowe rozporządzenie postanawia: Położnicom należy się wsparcie pieniężne w wysokości wsparcia na wypadek choroby tak długo, jak długo one wstrzymują się od pracy zarobkowej aż **do sześciu tygodni po połogu.** Położnicom, które same karmią swoje dzieci, należy się wsparcie w wysokości połowy wypłaty dla chorych aż do upływu 12 tygodni od ich połogu. (Są to nowe **premie za karmienie).** Jak widzimy więc, czas trwania wsparć dla położnic podwyższono z 4 na 6 tygodni.

Co do **kosztów pogrzebu** dawna ustawa orzekała, iż w razie śmierci ubezpieczonego należy się rodzinie na koszta pogrzebu najmniej dwudziestorazowa suma dziennej płacy. Nowe zaś rozporządzenie opiewa: W razie śmierci ubezpieczonego, o ile jego **pretensya do wsparcia na wypadek choroby nie została wyczerpaną w dłuższym przeciągu czasu jak pół roku,** należy rodzinie wypłacić **trzydziestokrotną** sumę przeciętnej dziennej płacy, jednak nie mniej niż 60 koron. Dzienne wsparcie na wypadek choroby **może być podwyższone** w pierwszej klasie płac aż do 80 halerzy, a w pozostałych klasach płac aż do 90% najniższej granicy płacy dziennej klasy zarobkowej, nie może jednak przenosić 3 K 50 hal.

Dla ubezpieczonych, których płaca dzienna przenosi 9 koron, może być wprowadzona **osobna klasa,** obejmująca wsparcia na wypadek choroby w wysokości 6 koron.

Wsparcie na wypadek chroby może być przyznane kobietom, które znajdują się **w ostatnim stadium ciąży** i ze względu na swój stan wstrzymują się od pracy zarobkowej i to na ściśle określony przeciąg czasu przed rozwiązaniem, najwyżej jednak na cztery tygodnie, o ile nie istnieje pretensya co do wsparcia na wypadek choroby.

Ubezpieczenie dla rodzin jest na ogół dobrowolnem, jednak może być na skutek zarządzenia odnośnych ministeryów zaprowadzone obligatoryjnie dla określonych obszarów. Wprowadzenie tej gałęzi ubezpieczenia, o ile do składki pracodawców wchodzą w rachubę, zawisłem jest od zgody pracodawców.

Jeśli okaże się, iż ubezpieczony spowodował chorobę umyślnie lub też nabawił się jej wskutek własnej winy, biorąc udział w bójkach, albo jeżeli choroba jest bezpośrednim skutkiem pijaństwa, wtedy wsparcie na wypadek choroby wcale nie będzie udzielone, albo tylko częściowo. Całe to nowe rozporządzenie o zmianach w ubezpieczeniu na wypadek choroby wchodzi w życie **w trzy miesiące po jego ogłoszeniu.**

* * *

W najbliższym czasie będziemy mieli dość sposobności do omówienia tej noweli, która zawiera wiele wad i braków, jakie zachowały wybitnie obowiązującą od 27 lat ustawę o Kasach chorych. Wady te i braki zaznaczą się głównie w praktycznem zastosowaniu. Dzisiaj ograniczamy się do podniesienia, że wydana w drodze rozporządzenia nowela do ustawy jest bezsprzecznie postępem w dziedzinie socyalnopolitycznej, wyrażającym się głównie w **ochronie matki i niemowlęcia, w rozszerzeniu i podniesieniu świadczeń dla chorych, wreszcie w możności rozpoczęcia walki z chorobami, trapiącemi przeważnie klasę pracującą w przemyśle.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 16 stycznia.

Urzędowo donoszą 15 stycznia:

Zachodni teren wojny: Na północ od Sommy trwa dalej żywa działalność artyleryi. Podczas gdy w kilku miejscach odparto ataki nieprzyjacielskich patroli, udało się naszym oddziałom wywiadowczym wziąć podczas skutecznych przedsięwzięć jeńców i karabiny maszynowe.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Podczas niepogody była działalność bojowa nieznaczną.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na północ od doliny Susity zaatakowały rosyjskie i rumuńskie siły nasze nowo zdobyte pozycye. Nieprzyjaciela wszędzie odparto.

Front wojsk marszałka Mackensena: Między Buzeu i ujściem Seretu mimo niepogody zdobyto szturmem Vadeni, ostatnią jeszcze przez Rosyan zajmowaną miejscowość na południe od Seretu.

Front macedoński: Bez zmiany.

Pierwszy kwatermistrzgeneralny: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39) odbył się w niedzielę wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza. Prof. Gerard Feliński w swem przemówieniu skreślił znaczenie autora „Trylogii", jako obywatela, patryoty i wychowawcy narodu, poczem pani Irena Solska-Gosserowa, powitana długo niemilknącymi oklaskami, odczytała niektóre ustępy z dzieł mistrza (z „Krzyżaków", z „Quo Vadis", „Janko Muzykant"), którym zebrani, wypełniający salę po brzegi, przysłuchiwali się z zapartym tchem, ulegając czarowi przecudnej recytacyi.

Ze Lwowa. Staraniem miejscowego komitetu P. P. S. D. we Lwowie, odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Stow. Drukarzy, ul. Piekarska 18, wykład tow. Mikołaja Hankiewicza na temat „Wojna i kwestya wschodnia, a socyalizm". Wstęp wolny.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Środa: Dr. A. Beaupre: Beaumarchais.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).